

## Złodziejstwo intelektualne. Prawo autorskie w Internecie

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

*"Duch samolubny jest zadowolony, jeśli może czyimś kosztem żyć. Skoro przywłaszczy sobie czyjąś myśl bez poczucia zobowiązania wobec prawego właściciela, to zawsze będzie polował na cudzą własność. (...) Umysł zrównoważony o harmonijnym układzie przymiotów, niezbędnym do wydania na świat coraz więcej oryginalności, musi wykształcić się także z patrzenia i uczestniczenia we wszystkich możliwych odcieniach i rodzajach życia, jak i z czystych, niesamolubnych pobudek. Musimy się schodzić i sympatyzować z wszelkiego rodzaju ludźmi, różnych zawodów, by tworzyć własne pomysły, odznaczające się zupełną oryginalnością."*  
P. Mulford, Źródło twojej siły, tłum. Z. Raszycki

Niniejszy tekst skierowany jest do publicystów i wszystkich osób, które swe myśli „przelewają na papier” (czy *e-papier*), a także tych, którzy z cudzych tekstów w różnych formach korzystają. Ma on na celu wyjaśnienie najważniejszych praw autorów i form ich naruszeń, ze szczególnym uwzględnieniem tych naruszeń, które stanowią przestępstwa w myśl polskiego prawa, i z którymi wiąże się zasadniczo najdotkliwsza odpowiedzialność — karna. Dla nas — twórców i użytkowników Internetu — jest to zagadnienie szczególnie istotne, gdyż w Sieci spotykamy się z tym szczególnie często.

Internet stanowi wielkie wyzwanie dla problemu ochrony prawa autorskiego. Na marginesie należy jednak dodać, że pisząc ten tekst apelujący o etykę w zakresie korzystania z cudzych utworów, nie jest moim celem absolutyzowanie prawa autorskiego. Dziś bowiem możemy spotkać często tendencje w wolnościowej retoryce deprecjonujące wartość ochrony prawa, w imię **wolności kultury**. Nie wszystkie te wypowiedzi są pozbawione sensu, gdyż bywa dziś często tak, że ochrona prawa autorskiego przybiera formy wręcz paradoksalne, które w imię interesów ekonomicznych wielkich koncernów wydawniczych i płytowych istotnie ograniczają wolność kultury. Zdarza się i tak, że przeciwko niektórym formom ochrony praw autorskich występują sami twórcy. Takie patologiczne przejawy wykorzystywania prawa autorskiego to problem zwłaszcza amerykański, w Polsce zdarzają się wypaczenia w tendencji rozwoju ochrony autorskoprawnej (przykład: pomysł płacenia tantiem za wszelkie publiczne wykonania utworów muzycznych, w tym w restauracjach i kawiarniach), jednak znacznie większym problemem jest za słaba ochrona i częste naruszenia prawa autorskiego niż ograniczenia wolności kultury. [\[1\]](#)

### ABC prawa autorskiego dla laika

Ustawa o prawie autorskim obejmuje ochroną **wszystkie** utwory. Aby chronić jakąś pracę nie musi ona mieć znamion sztuki wyższej, wystarczy, że posiada znamiona twórcze o indywidualnym charakterze, bez względu na to czy taki przejaw działalności twórczej został utrwalony na płycie winylowej, na papierze, kawałku drewna, na ścianie naszego domu czy w internecie. Bez względu czy zostało to wykonane dla wystawiania w galerii sztuki czy dla grupki znajomych. W internecie przejawem takiej chronionej pracy twórczej będą nie tylko teksty czy grafika, ale np. projekt witryny internetowej, kompozycja kolorystyczna czy nawet unikalny (autorski) zbiór linków.

Poniżej przedstawię parę mitów i nieporozumień związanych z prawami autorskimi.

**Konieczność umieszczenia noty copyrajtowej** [Ś Copyright by Jan Kowalski 2000-2004]. W Polsce obowiązuje niesformalizowany system ochrony praw autorskich. Zamieszczenie tego znaczka (z dopiskiem np. „Copyright by...” czy „All Rights Reserved”) nie ma znaczenia prawnego, nie konstytuuje ochrony prawnej, tak jak jego brak jej nie pozbawia. Oczywiście warto jest taką notę umieszczać, ale ma to znaczenie głównie psychologiczne i informacyjne, może bowiem skłonić potencjalnego złodzieja do rezygnacji poprzez wskazanie, że autor zwraca uwagę na ochronę swych praw autorskich. Sformalizowany system ochrony praw autorskich obowiązuje (lub obowiązywał)

zasadniczo w anglosaskich porządkach prawnych, np. w USA (do 1989).

**Niekomercyjne wykorzystanie cudzych prac.** Istnieje błędne przekonanie, że jeśli nasza strona ma charakter niekomercyjny to nic nie stoi na przeszkodzie, aby zamieszczać na niej cudze teksty czy inne prace bez pytania autora o zgodę. Przytaczam fragment listu jaki otrzymałem, który zawiera szereg kuriozalnych nieporozumień w tym zakresie: *"Rozmawiałem ze znajomym prawnikiem, który powiedział mi, że jeżeli jakkolwiek tekst został gdziekolwiek opublikowany w formie bezpłatnej, to można go publikować na własnej stronie, podając nazwisko autora. Powiedział również, że w tekście nie musi być jakiegokolwiek zgody na jego publikację, ponieważ sama publikacja określa tekst jako publiczny, a publiczne teksty można publikować bez problemu, jeżeli nie czerpie się z tego korzyści materialnych i podpisuje nazwiskiem autora. Ja się na tym nie znam, ale ufam opinii osoby, która skończyła prawo, a jako źródło tej opinii podała mi kodeks prawa prasowego."* Są to oczywiście informacje nieprawdziwe. Nie ma znaczenia fakt, czy witryna jest komercyjna czy nie (choć niewątpliwie naruszenie w pierwszym przypadku jest poważniejsze) — publikacja bez zgody autora będzie zawsze naruszeniem prawa i obyczajów, chyba że autor udziela na inne publikacje generalnej zgody, jak się czasami zdarza (zastrzegając jednocześnie, iż tekst może być powielany jedynie w celach niekomercyjnych, czyli w tym przypadku może być kopiowany wyłącznie na witrynach niekomercyjnych. Do tej generalnej zgody podobna jest koncepcja tzw. *copyleft*. Oznacza ona generalną zgodę na swobodne kopiowanie, rozpowszechnianie i modyfikowanie programów i innych utworów, jeśli nie dokonuje się tego w celach komercyjnych. Taka zgoda musi być jednak wyraźnie wysłowiona przez autora utworu.

Należy również podkreślić, iż podstawą prawną na jakiej opieramy ochronę prawa autorskiego nie jest Prawo prasowe [2], która reguluje ogólnie prasową działalność wydawniczą i dziennikarską, lecz ustawa o prawie autorskim [3].

**Wyłączność na tekst.** Czasami autorzy tekstów przesyłanych tu i ówdzie do publikacji zastanawiają się czy ten sam tekst mogą opublikować także w innym miejscu. Na ogół mogą, jednak nie w każdym przypadku. Jeśli sporządzono umowę pisemną, ale nie zaznaczono wyraźnie, że dotyczy ona przeniesienia praw, to jest to umowa o korzystanie — *umowa licencyjna*. Należy pamiętać o tym, że nawet jeśli zawarto umowę licencyjną a nie określono wyraźnie, iż ten kto będzie korzystał z danego utworu ma do tego wyłączność, to w żaden sposób taka umowa nie ogranicza tego, kto udziela licencji w zakresie udzielenia jej dalszym podmiotom, bez zgody poprzedniego licencjobiorcy (jest to zatem *licencja niewyłączna*). Taka wyłączność jest regułą w przypadku wydawnictw książkowych. Jeśli wysyłamy tekst do publikacji w jakimś czasopiśmie bez szczegółowych umów to jest on objęty niemal na pewno licencją niewyłączną na wykorzystanie tylko i wyłącznie do publikacji w jednym numerze pisma. Redakcja nie może robić dalszego użytku z otrzymanego tekstu, np. zamieszczać go na CD z archiwalnymi numerami, publikować w Internecie, w książkach czy gdziekolwiek indziej. Licencja dotyczy tylko tych pól eksploatacji, które zostały wyraźnie wymienione w umowie (nie można ująć tego następująco: „na wszystkich polach eksploatacji”, co się zdarza). Jeśli w umowie tego nie zaznaczono, to korzystanie np. przez redakcję z jakiegoś dodatkowego pola eksploatacji, musi się łączyć z wynagrodzeniem za to dodatkowe pole. Czasami uważa się, że fakt pobrania honorarium autorskiego decyduje o wyłączności danej redakcji na tekst za który zapłacono. Tak jednak nie jest. Kwestia honorarium jest odrębną od ewentualnej wyłączności kwestią z zakresu prawa autorskiego.

Należy dokładnie czytać umowy jakimi wiąże się publicysta. Praktyka redakcji bywa bardzo różnorodna. W szczególności odradzam zgody na wyłączanie nadzoru autorskiego, czyli ustawowego prawa do ostatecznego sprawdzenia tekstu po zmianach redakcyjnych. Nie tylko bowiem redaktor może skracać nieumiejętnie nasz tekst osłabiając znacznie jego argumentację lub zmieniając w skrajnych przypadkach jego wymowę, ale i w wersji opublikowanej możemy stwierdzić jakieś dopiski, na które nigdy byśmy się nie zgodzili, lub też „poprawki”, które zawierają błędy. Miałem z tym wszystkim do czynienia w mojej publicystyce poza Racjonalistą. Przy dłuższej współpracy z jednym pismem warunki publikacji tekstów warto uregulować w drodze umowy pisemnej, aby z obu stron była całkowita jasność co do zakresu obustronnych praw i obowiązków. Znow przykład z mojej publicystyki: pewien tygodnik z którym niegdyś dość długo współpracowałem „udzielił zgody” na publikację mojego tekstu o Janie Pawle II w książce, nie tylko nie mając do tego praw, ale i nie informując mnie choćby jednym słowem o tym kuriozalnym fakcie (nie wspominam już o kwestii honorarium autorskiego w której autor został pominięty, gdyż to jest akurat aspekt drugorzędny problemu, lecz może chodzić o takie kwestie jak naniesienie koniecznych poprawek do tekstu oraz, oczywiście, samo udzielenie zgody osoby do tego uprawnionej).

W serwisie Racjonalista istnieje ograniczona wyłączność: odnosi się ona do Internetu, publikujący w Racjonaliscie zgadza się na wyłączność w Internecie, chyba że ustalono inaczej. Nie

przeszkadza to jednak publikować danego tekstu w zwykłym czasopiśmie czy wydaniu książkowym.

**Wyjątki.** Nie jest oczywiście tak, że każdy tekst, grafika czy zdjęcie objęte są autorską ochroną prawną. Ustawa stanowi, że ochronie nie podlegają: akty normatywne lub ich urzędowe projekty, urzędowe dokumenty, materiały, znaki i symbole, opublikowane opisy patentowe lub ochronne, proste informacje prasowe. Do innych wyjątków od bezwzględnej ochrony autorskiej należy instytucja tzw. dozwolonego użytku. W tym zakresie odsyłam do art. 23-35 ustawy o prawie autorskim.

## Prawa autorskie osobiste i majątkowe

Prawa autorskie w polskim systemie prawnym mają charakter dualistyczny. Na ich treść składają się osobiste i majątkowe prawa autorskie.

Te pierwsze są niezbywalne, nie podlegają dziedziczeniu, bezterminowo chronią więź twórcy z utworem. Należą do nich w szczególności prawo do:

- 1) autorstwa utworu,
- 2) oznaczenia utworu swoim nazwiskiem lub pseudonimem albo do udostępniania go anonimowo,
- 3) nienaruszalności treści i formy utworu oraz jego rzetelnego wykorzystania,
- 4) decydowania o pierwszym udostępnieniu utworu publiczności,
- 5) nadzoru nad sposobem korzystania z utworu.

Na uwagę zasługuje **bezterminowość** tych praw, co jest wyjątkiem w przypadku dóbr osobistych, których ochrona według kodeksu cywilnego ustaje wraz ze śmiercią ich podmiotu. Tymczasem osobiste prawa autorskie trwają nawet po ustaniu podmiotowości osoby uprawnionej (tzw. *residuum*). Nie przechodzą one na inne osoby, a jedynie są wykonywane i chronione przez osoby żyjące (osoby najbliższe).

Jeśli chodzi o autorskie prawa majątkowe, to charakteryzują się one zbywalnością, dziedzicznością i czasowością (wygasają zasadniczo po **70 latach** od śmierci twórcy utworu).

Ogólnie można je scharakteryzować jako prawo do:

- 1) korzystania z utworu,
- 2) rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji
- 3) wynagrodzenia za korzystanie z utworu.

Uwaga: w niniejszym tekście koncentruję się na prawach autorskich osobistych, a w szczególności na problemie plagiatu. W zakresie odpowiedzialności za naruszenia, która może być realizowana na drodze cywilnej lub karnej, koncentruję się na tej drugiej.

## Etyka webmasterska

Świadomość i etyka autorskoprawna webmasterów, moderatorów, użytkowników oraz samych autorów i twórców zamieszczających w Sieci swoje wytwory jest porażająco niska. W Raporcie Zespołu do Spraw Przeciwdziałania Naruszeniom Prawa Autorskiego i Praw Pokrewnych [4] dotyczącym przestrzegania prawa autorskiego i praw pokrewnych w Polsce (marzec 2002) autorzy piszą: „Informacje zastrzegające wyłączność do praw autorskich, przekazywane na danej stronie internetowej, nie mogą skutecznie spełniać postawionego im zadania, wobec nikłych możliwości stwierdzenia przestępstwa. (...) Na uwagę zasługuje również fakt, iż poprzez Internet uzyskuje się dostęp do szeregu różnych dokumentów, artykułów, tekstów i prac naukowych co znacznie ułatwia popełnianie tzw. plagiatu, tj. przestępstwa opisanego w przepisie art. 115 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, polegającego na przywłaszczeniu sobie autorstwa cudzego utworu. Wykrycie takiego przestępstwa jest jednak bardzo trudne, a wręcz niemożliwe i następuje przeważnie na skutek przypadku”.

Jeśli mamy ambicje być rzetelnymi twórcami mniej lub bardziej poważnych projektów internetowych, poznanie przepisów i dobrych obyczajów dotyczących prawa autorskiego powinno być dla nas równie ważne jak wykonanie techniczne czy merytoryczne.

Grzechy główne webmasterów, autorów i użytkowników witryn internetowych w zakresie prawa autorskiego:

1. **Zamieszczenie (na własnej witrynie) cudzego tekstu i podpisanie go własnym nazwiskiem** — najbardziej prymitywny plagiat, ale wcale nie wyjątkowy.
2. **Zamieszczenie cudzego tekstu bez podania autora.**

3. **Wplatanie do własnych tekstów twórczych fragmentów cudzych tekstów jako własnych.** Takie fragmenty mogą się znaleźć w naszym tekście, ale ujęte w cudzysłów oraz *właściwie* opisane (autor, źródło fragmentu, jeśli jest to strona internetowa — wraz z podaniem linka).
4. **Przywłaszczanie sobie cudzych skryptów czy appletów.**
5. **Przywłaszczanie (elementów) grafiki stworzonej dla innej witryny.**
6. **Przeróbka i łączenie cudzych utworów (tekstów) bez zgody i wiedzy autora.** Jest to złamanie prawa autora do integralności jego utworu (ustawa mówi o nienaruszalności treści i formy utworu oraz jego rzetelnym wykorzystaniu).
7. **Przywłaszczanie sobie cudzych rozwiązań technicznych i webmasterskich** w organizacji innego serwisu, sposobu jego funkcjonowania, interface'u, newslettera itd. Przy takich zapożyczeniach minimum będzie wspomnienie w jakimś opisie strony lub twórców strony o źródle inspiracji lub wzorze na którym (częściowo) opierają się rozwiązania danej witryny internetowej.
8. **Zamieszczenie cudzego tekstu bez zgody autora (licencji autorskoprawnej).** Nie czynimy zadość prawu autorskiemu oraz dobrym obyczajom, jeśli cudzy tekst kopiujemy na swoją witrynę bez zgody autora, lecz ze szczegółowym opisem autora i źródła. Autor może nie chcieć publikacji w danym miejscu w Sieci i ma do tego całkowite i nienaruszalne prawo. Autor może sobie nie życzyć, aby jego tekst znalazł się w jakimś niekorzystnym kontekście lub z innych względów nie życzyć sobie publikacji na jakiejś witrynie.
9. **Zamieszczenie cudzego tekstu bez linka źródłowego** (miejsca pierwotnej publikacji w Internecie), zwłaszcza problem ten dotyczy „przycaczania” tekstów na różnych forach — moderatorzy nawet największych forów niepomnie więcej uwagi zwracają na to, aby nie przemknął się link innej strony, niż na to, aby nie przepuszczać „wypowiedzi” polegających na wklejaniu cudzych tekstów (zdarza się, że bez podania autora oraz linka źródłowego).

Serwis Racjonalista, jako wykonany z inwencją i oryginalnością, a także dobrą funkcjonalnością, która się sprawdziła w jego użytkowaniu, miał już do czynienia z niemal wszystkimi powyższymi naruszeniami. Ogromna większość tworzonych w sieci stron nie cechuje się oryginalnością wykonania. Jeśli jednak treść jest oryginalna, można tworzyć serwis na całkowicie cudzych strukturach programowych czy nawet graficznych. Aby jednak nie dopuszczać się naruszeń należy korzystać z baz „gotowców”, które istnieją licznie. Tymczasem wielu webmasterów decyduje się na „zapożyczenie” cudzych projektów, najczęściej bez żadnego komentarza co do autorstwa. Serwis Racjonalista zawiera bardzo dużą liczbę całkiem oryginalnych rozwiązań, które były projektowane dla tego właśnie serwisu (przez piszącego te słowa oraz Webmastera). Generalnie więc nie są to „pomysły” które dowolnie można implementować na swoich stronach. Każdy webmaster powinien tworzyć witrynę wedle własnego projektu lub korzystać z jakiegoś powszechnie dostępnego i sprawdzonego, w banku projektów. Implementując na swoich stronach czyjeś oryginalne rozwiązania należy uzgodnić to z autorem, jeśli zaś są to rozwiązania podobne — do dobrych obyczajów należy wskazanie tego w stosownym miejscu witryny.

Nie można tworzyć witryny w oparciu o takie zasady, które niemal zupełnie uniemożliwiają panowanie nad przestrzeganiem praw autorskich. Przykładem takich stron są popularne ostatnio **serwisy ze „ściągamy”**, których mnoży się coraz więcej i które mają dużo powodzenie. W serwisach tych dowolna osoba zamieścić może tekst, często zresztą marnej jakości, zaś ich weryfikacja pozostawia dużo do życzenia. Serwisy te są (na ogół?) komercyjne. Niedawno natrafiłem w jednym z większych z nich na swój tekst - podpisany właściwie, lecz zamieszczony bez podania źródła pierwotnej publikacji oraz mojej zgody. Jego redaktor tak tłumaczył się z nieprzestrzegania praw autorskich: *„Ciężko czasami określić źródło tekstów, osobiście nie odpowiadamy za treści umieszczane przez użytkowników Internetu dlatego oskarżenia proszę kierować bezpośrednio do osób, które podsyłają nam teksty”*. Jest to zupełnie kuriozalna idea prowadzenia serwisu,

a bynajmniej nie należy ona do rzadkości. Podobnie jest w Racjonalście, że może się zdarzyć, że jakiś plagiat przejdzie przez oko cenzora (choć dotąd nie miałem takich przypadków, przynajmniej nic o nich nie wiem, niemało jednak plagiatów osobiście wytropiłem). Jednak w takiej sytuacji dobrze wiadomo kto ponosi za to odpowiedzialność — częściowo redaktor kierujący tekst do publikacji (w Racjonalście aktualnie — piszący te słowa), a przede wszystkim osoba, która nadesłała tekst do publikacji, którą generalnie można zidentyfikować. Osoba, która dopuszcza się w porządnym serwisie/redakcji naruszenia praw autorskich najczęściej traci prawo do jakiegokolwiek publikowania w przyszłości w tymże serwisie. Tymczasem na stronie ze ściągami osoba taka może dalej uprawiać swój proceder, gdyż redaktorzy nie wiedzą zupełnie kto tam przysyła teksty do publikacji. Należy podkreślić to z całą mocą: nie jest prawdą, że redaktorzy i webmasterzy nie odpowiadają za to co jest zamieszczane na ich stronach. Jeśli jakiś tekst narusza jakieś prawa, to w pewnych okolicznościach osoby odpowiedzialne za publikację mogą być pociągane do odpowiedzialności, zwłaszcza jeśli na zgłaszane nadużycia pozostają głuche. W moim przypadku podanie przy tekście autora zupełnie nie było dla mnie wystarczające. Choć mogę zamieścić czasami jakiś swój tekst także na innej stronie, jednak akurat nie udzieliłbym zgody na zamieszczenie żadnego mojego tekstu w serwisie ze ściągami, gdyż idei istnienia takich serwisów nie popieram.

Dygresja: Ideę istnienia takich witryn uważam za szkodliwą edukacyjnie, ale nie da się zapobiec ich istnieniu skoro jest na nie zapotrzebowanie. Podobnie istnieje wiele innych rodzajów witryn, które przynoszą więcej szkód niż pożytku. Przez takie witryny będzie nadal postępował upadek umiejętności samodzielnego pisania wśród Polaków, gdyż szkolne wypracowania to często jedyna szansa na to, aby spróbować nauczyć się samodzielnie i poprawnie formułować zdania i myśli. Ogromna łatwość uzyskania gotowca z Internetu na dowolny temat praktycznie unicestwia tę szansę, nawet pisanie wypracowań na lekcjach nie zastąpi próby samodzielnego napisania czegoś w domu. Jest to także później jedną z przyczyn rozděcia się plagi dysleksji: dzisiejsza dysleksja nie tylko jest „wrodzona”, ale i nabyta w efekcie takiego a nie innego systemu edukacyjnego i mentalności „językowej” Polaków. Aby się przekonać ile szkód czyni rozluźniona dyscyplina w zakresie języka polskiego wystarczy śledzić różnorakie fora, listy dyskusyjne i czaty w Internecie, choć najczęściej nie należy to do przyjemności — do wyjątków bowiem należy tam staranność i precyzja wypowiedzi, a tym samym łatwość zrozumienia się dyskutantów. Racjonalista opowiada się tutaj za całkowitą dyscypliną i samodoskonaleniem. Nie można tak podchodzić do kwestii, że nie ważne jak się mówi, ale co się mówi. Racjonalna dyskusja nie jest możliwa bez staranności i precyzji językowej, a do tego trzeba pewnej pracy nad sobą, nie „wyrzucania” z siebie zdaniopodobnych fraz mających być jakimiś myślami.

Wróćmy jednak do meritum.

W morzu internetowej beztroski, nonszalancji i nierzetelności autorskoprawnej bardzo pozytywnie wyróżniają się takie inicjatywy jak [BOWI Group](http://www.bowi.org.pl/) (http://www.bowi.org.pl/) czyli **Biuro Ochrony Witryn Internetowych**. Jest to inicjatywa grupy młodych ludzi chcących walczyć z największymi patologiami na stronach internetowych, w szczególności z plagiatami. Można tam zgłosić swoją witrynę, zaś „agenci” BOWI zajmują się jej ochroną przed plagiatami, tropiąc w Sieci wspomniane naruszenia. W razie napotkania plagiatu podejmują negocjacje z osobą odpowiedzialną, nakłaniając ją do dobrowolnego usunięcia naruszenia oraz stosownej rekompensaty dla witryny, która została okradzona. W razie oporu powiadamiany jest administrator serwera, zaś witryna może zostać umieszczona na specjalnej czarnej liście. Jest też oczywiście możliwa droga prawna. Wszyscy twórcy internetowi winni sobie życzyć rozwoju takich inicjatyw.

Godny polecenia jest też projekt [Plagiat.pl](http://Plagiat.pl), skierowany głównie do uczelni, mający na celu wyłapywanie plagiatów opierających się na tekstach zamieszczonych w Internecie, w pracach magisterskich i doktorskich. Aby sprawdzić pracę należy się zalogować i wczytać sprawdzany dokument. Program sprawdza jego podobieństwo z materiałami internetowymi, wyłapując charakterystyczne frazy w materiałach zamieszczonych w dostępnych bazach. W raporcie szacowany jest procent podobieństwa sprawdzanego dokumentu z innymi tekstami odszukanymi w Internecie. Od zleceniodawcy zależy ostateczna ocena czy badana praca jest plagiatem czy nie. Z serwisem Plagiat.pl współpracuje już kilka polskich uczelni, z czasem być może ich ilość będzie systematycznie rosła. Opisany system antyplagiatowy jest jednak zasadniczo komercyjny a przez to w mniejszym zakresie będzie wykorzystywany do ochrony przez pojedynczych twórców. [5]

Podobna tematyka na: [Patrowanie Naruszeń Praw Autorskich](#)

---

Zobacz także te strony:

[Odpowiedzialność karna za czyny naruszające prawa autorskie i prawa pokrewne](#)

---

Przypisy:

[ 1 ] Por. A. Arciuch, "Niech żyje wolność (kultury)?", *Nowe Państwo*, 3/2004.

[ 2 ] Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (Dz. U. z 1984, Nr 5, poz. 24, z późn.zm.).

[ 3 ] Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2000, Nr 80, poz. 904, tj., z późn.zm.).

[ 4 ] Raport powstał jako wykonanie zadania z § 3 Zarządzenia z dnia 9 listopada 2000 r. Prezesa Rady Ministrów tworzącego Zespół do Spraw Przeciwdziałania Naruszeniom Prawa Autorskiego i Praw Pokrewnych (M.P.00.36.727 nr 83).

[ 5 ] Zob. więcej: T.Skalczyński, [Automatyczne wykrywanie plagiatów](#), *Forum Akademickie*; D.Gut, [Policja antyplagiatowa](#), *Wprost*.

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racionalisty, założyciel PSR. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Profil użytkownika Mariusz Agnosiewicz](#)



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-09-2004 Ostatnia zmiana: 18-06-2010)

[Oryginał.](http://www.racionalista.pl/kk.php/s,3636) (<http://www.racionalista.pl/kk.php/s,3636>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racionalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)